

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 50 (932)

15 grudnia 1988 r.

Cena 10 zł

W numerze:

• FUNDACJA OPIEKI MEDYCZNEJ • 10 LAT OŚRODKA „PRAKTYCZNA PANI” • ZIELONO W OCZACH I PUSTO W KIESZENI • ZASADY FUNKCJONOWANIA HANDLU, USŁUG I GASTRONOMII W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM • INFORMATOR • SPORT •

W przygotowaniu umowa o współpracy kulturalnej

ŚWIDNIK - LWÓW coraz bliżej!

Rozwija się współpraca między organizacjami młodzieżowymi oraz placówkami kulturalnymi Świdnika i Lwowa. Pierwszego grudnia zawiał do Świdnika pierwszy „autobus przyjaźni” przesyłany przez Komsomol lwowski „Aeroflotu”. Goście zwiedzili między innymi Warszawę i Lublin. Na zasadzie wzajemności przebywała w tym czasie we Lwowie grupa członków zakładowej organizacji młodzieżowej WSK.

W dniach od 2 do 4 grudnia w „Iskrze” odbył się Regionalny Przegląd Robotniczych Stowarzyszeń Twórców Kultury. Również w tej imprezie uczestniczyła pięciorosobowa grupa twórców ze Lwowa. Reprezentowali oni miejską organizację Komsomolu i przyjechali, by uczestniczyć w Przeglądzie, ale również dla omówienia wstępnych założeń umowy o szeroko rozumianej współpracy kulturalnej organizacji młodzieżowych i placówek kulturalnych obu miast.

Współpraca ta będzie polegała między innymi na wspólnym organizowaniu wystaw, prezentacji artystycznych, imprez plenerowych, seminariów twórczych, wymianie specjalistów, a także uczestnictwie w wydarzeniach kulturalnych odbywających się w Świdniku i Lwowie. Z naszej strony sygnatariuszami umowy, która zostanie podpisana wkrótce we Lwowie będą Zarząd Zakładowy ZSMP, Klub ZSMP „Iskra”, Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury i Zakładowy Dom Kultury.

Koło ZSMP wydziału 030 zorganizowało z okazji Mikołajek wizytę Mikołaja w Państwowym Domu Dziecka w Garbowie. Współorganizatorami były również RSTK i dział socjalny WSK. Oprócz paczek, zabaw i konkursów atrakcją dnia były dziecięce portrety, które wykonali na posiedzeniu zaproszeni do Garbowa goście ze Lwowa.

(jmr)

40 Rocznicza Zjednoczenia Ruchu Robotniczego

PZPR w procesie historycznych przemian

15 grudnia br. mija 40 lat Kongresu Zjednoczeniowego w Warszawie gdy z połączenia PPR i PPS powstała PZPR. W dyskusji na temat drogi, jaką PZPR przebyła od tamtego, historycznego momentu aż do dnia dzisiejszego, uczestniczyli ówczesni działacze obu partii — dziś członkowie PZPR.

Red.: 15 grudnia 1946 r. jest datą zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Z jakim bagażem doświadczeń i jakimi nadziejami delegaci obu partii zasiadli na sali obrad Kongresu? Jak pojmowano samą ideę zjednoczenia i czy z perspektywy upływu czasu była ona koniecznością?

ZYGMUNT BANECKI (b. działacz PPS): Pamiętajmy o warunkach historycznych w jakich to zjednoczenie się dokonało.

Kraj był wyniszczony wojną — biologicznie i gospodarczo. Wszystko trzeba było zaczynać od nowa. Wówczas — myślę tutaj o roku 1945 i latach późniejszych, należało zmobilizować polskie społeczeństwo, cały naród do odbudowy kraju. PPR i PPS w tym procesie stanowiły konkretną siłę polityczną. Zdawano sobie sprawę z tego, iż tylko zjednoczenie ruchu robotniczego mo-

że być czynnikiem mobilizującym wszystkie siły społeczne w dzieło odbudowy.

Po drugie — Kongres miał na celu stworzenie jednolitej siły ideologicznej.

Po trzecie — chodziło także i o to, by zmienić Kulturę polityczną.

LUDWIK KARDASIEWICZ (b. członek PPR): Genezę zjednoczenia ruchu robotniczego stanowiła naturalna potrzeba jego jednolitości. Efekty zjednoczenia obu partii miały zostać skierowane na dzieło odbudowy kraju po II

(Dokończenie na str. 2)

Kierownicy ZOKI z woj. zamojskiego w Wytwórni

Szczera rozmowa o problemach kształcenia ideologicznego

W poniedziałek, 5 grudnia br. w WSK „PZL-Świdnik” przebywała delegacja sekretarzy ideologicznych i kierowników Zakładowych Ośrodków Kształcenia i Informacji z zakładów pracy województwa zamojskiego. Program pobytu obejmował: spotkanie z kierownictwem polityczno-administracyjnym WSK, zwie-

dzenie terenu zakładu oraz zapoznanie się z działalnością Ośrodka Kształcenia i Informacji świdnickiego przedsiębiorstwa.

I sekretarz KZ PZPR — Karol Szechtka przedstawił gościom działalność organizacji społeczno-politycznych na terenie przedsiębiorstwa, profile produkcji WSK oraz sferę działalności socjalno-bytowej.

Sekretarz KZ PZPR — Tadeusz Staszak, omówił problemy kształcenia ideologicznego młodzieży oraz formy szkolenia młodych ludzi — członków zakładowej organizacji partyjnej. W dyskusji poruszano także problematykę wydarzeń z grudnia 1970, sierpnia 1980 i grudnia 1981 roku, podkreślając ich wpływ na

działalność zakładowej organizacji partyjnej i całego przedsiębiorstwa.

Goście z województwa zamojskiego zwiedzili następnie wydział montażu śmigłowca oraz ośrodek rehabilitacji przemysłowej.

Podczas pobytu w Zakładowym Ośrodku Kształcenia i Informacji, delegacja zapoznała się bliżej z formami szkolenia propagowanymi przez tę placówkę. Gości żywo interesowała przede wszystkim sprawa oddziaływania ZOKI na załogę WSK, oraz tematy, jakie pragną przedyskutować na prowadzonych szkoleniach młodzi pracownicy przedsiębiorstwa.

(man)

Wesołe mikołajki!

Pół tysiąca dzieci ze Świdnika i Lublina uczestniczyło w dorocznym mikołajkach w sklepach „Społem” PSS nr 24 (przy Pewexie). Zabawa była wymiennie i trwała pięć godzin. Przygrywał magnetofon, dzieciaki deklamowały



Fot.: archiwum

wały wierszyki i śpiewały piosenki. Najlepszym wykonawcom wręczano słodycze. Kulminacyjnym punktem programu było oczywiście spotkanie z Mikołajem. Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwała niestrudzenie kierowniczką sklepu p. MARIA SZYMANOWSKA.

kk

Świdnicka specjalność: „jazda szybka na lodzie”

Z nadejściem zimy i wzmocnionymi opadami śniegu, deszczu ze śniegiem, czy nawet marznącej mżawki, niekontrolowana „jazda szybka” na lodzie pokrywającym chodniki, staje się świdnicką specjalnością. Potwierdził to kolejny telefon do redakcji, przynosząc sygnał świadczący o zaniedbaniu obowiązków MPKGIM oraz dozorców posesji usytuowanych w pasażu handlowym w centrum Świdnika. Aura płata nam ciągle takie figle, że czasami nie łączy sztuką jest przebrnąć bez narażania się

na upadek przez plac wokół którego rozpierzchnięte są sklepy. Ewentualnie całej tej banalnej z pozoru historii stanowi fakt, iż jedynym miejscem, w którym wysypuje się piasek jest... komisariat MO. Uczciwy dozorca? Zwykła ludzka przeczność? A może — jedno i drugie?

Swoją drogą, rodzi się pytanie: jak długo zima będzie jeszcze zaskakiwać służby komunalne miasta?

(man)

Reporter zanotował

WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE...

...najbardziej efektowną dekorację świąteczną będzie mieć znowu sklep jubilerski przy ul. Ślawińskiego. Od kilku lat wystawa tego sklepu przed świątami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem wygląda wspaniale!

NA GRUDNIOWEŁ NARADZIE HANDLOWCÓW...

...przewodnicząca komisji żywnościowej ZZ Zw. Prac. WSK „PZL Świdnik” p. JANINA KAROŃ wspominała się o to by w barach i kioskach w zakładzie można było kupić od czasu do czasu kawę naturalną i herbatę w torebkach, słodycze, herbatniki. Od kilku latnych miesięcy jest to bowiem senne marzenie. No cóż — temat został wywołany. Ciekawą jestem jaką odpowiedź dadzą w tej sprawie handlowcy?

(m)

- KARPI POD DOSTATKIEM, ŚLEDZI MNIEJ
- 100,8 TON MIĘSA
- SPORO CYTRUSÓW I KAWY
- ASTRONOMICZNE CENY GRZYBÓW

Przedświąteczna narada handlowców

Już w pierwszej dekadzie grudnia br. na Placu 25-lecia PRL pojawiła się wysoko, smukła choinka. Przystrójona paczuszkami, oświetlona kolorowymi lampkami. Nie wyobrażamy sobie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku bez tego zielonego drzewka.

Niemal w tym samym czasie w Urzędzie Miejskim odbyła się przedświąteczna narada producentów i handlowców.

Ustalono zasady funkcjonowania handlu, usług i gastronomii w okresie tegorocznych świąt.

♦ A co na świąteczne stoły?

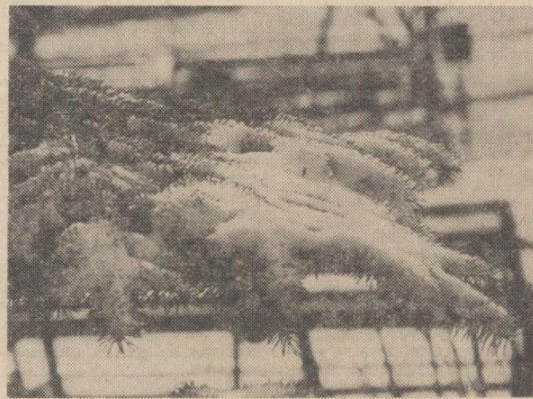
Karpi będzie pod dostatkiem, śledzi mniej. Śledzie sprzedawane są od pierwszych dni grudnia. Uzupełnieniem mogą być ryby mrożone (3-4 tony), ryby wędzone (1,5 tony) oraz marynaty. Proszę ryb z tak zwanego rozdzielnika „Społem” PSS zadba o to, żeby 21 i 22 grudnia „rzucić” do swoich sklepów żywe karpie z Gospodarstwa Ry-

backiego w Jedlance. Po beczce śledzi dostarczą GS „Samopomoc Chłopska” do każdego sklepu wiejskiego.

Nie powinno być problemów z zakupieniem pieczywa (piekarnia „Społem” PSS pracować będzie na trzy zmiany, serów białych i żółtych (krajowe i eksportowe) i mleka. Śmietana w większości „dwunastka” gdyż na kremówkę (osiemnastkę) nie ma co liczyć. Pod dostatkiem będzie dżemów, marmelady i salsatek warzywnych. Zabraknie natomiast konserw mięsno-warzywnych. Na półkach sklepowych pojawia się — ewika i chrzan, cukier waniliowy, proszki do pieczenia, aromaty. Nie będzie pełnego pokrycia w przypadku sprzedaży musztardy (brak gorczycy) i octu. W sprzedaży znajduje się — olej (5 ton), mąka tortowa (2 tony), mąka ziemniaczana (1,5 tony).

A skoro już piszemy o ilościach, to na półkach sklepowych znajdzie się: 2100 kg kawy naturalnej, 100 kg pieprzu, 90 kg ziela, 500 kg żelatyny paczkowanej, tyleż soku luzem, 1700 kg rodzynek (w ramie ubiegłym 530 kg — przyp. aut.), 18 kg liści laurowych (!?), 180 kg migdałów.

(Dokończenie na str. 3)



Fot.: archiwum

40 Rocznica Zjednoczenia Ruchu Robotniczego

PZPR w procesie historycznych przemian

(Dokończenie ze str. 1)
wojnie światowej. Bez zaangażowania narodu odbudowa kraju byłaby jednak niemożliwa.

MIECZYSLAW OBARA: Obie partie były w swej istocie partiami robotniczymi. Zmierzaly do jednego celu swą własną drogą, a każda z tych partii zabiegała usilnie o to, by być silniejsza kadrowo od drugiej.

STEFAN NIEMIEC: Przypomnijmy w tym miejscu warunki, w jakich działała PPR w tamtym okresie. Wiemy wszyscy jak aktywne było wówczas pierwsze podziemie. Mimo to, w pierwszych latach po wyzwoleniu — latach odbudowy — odczuwało się w społeczeństwie radość i entuzjazm, nie było zawiści między ludźmi. Począwszy od roku 1950 zaczęły się podziały...

ZYGMUNT BANECKI: Porównajmy sytuację społeczno-polityczną okresu powojennego z tą obecną. Wówczas szalowy aktyw ruchu robotniczego wiedział, że rozbiście ruchu nie nie pomoże, choć oczywiście obie partie — PPS i PPR miały swoich zwolenników. Chodziło jednak o to, by klasa robotnicza nie była kierowana jednocześnie przez jednego i drugiego.

Red.: Lata 1956, 1970, 1980/81, to nasze rodzinne „zakrety historii”. Jak bardzo rzutowały one na sytuację wewnątrz samej PZPR?

ZYGMUNT BANECKI: PZPR dziś jest inną partią pod względem ideologicznym. Proces „dojrzenia” partii rozpoczął się na dobre w roku 1956, a to, co się dzieje obecnie w całym kraju nie powstało samoistnie. PZPR z kolejnych „zakrętów” historii wyciągała po prostu wnioski, a dziś — powoli staje się „partią nowego typu”.

MIECZYSLAW OBARA: Mówimy o „zakrętach” historii w latach 1956, 1970, 1980... Zasad-

niczy „kregosłup” tej robotniczej partii pozostał niezmienny, choć robotnik jest dziś bardziej świadomy tego, co się dzieje, niż to kiedyś bywało. To przecież robotnicy jeszcze przed wspomnianymi wydarzeniami mówili o tym, że w kraju źle się dzieje... Cóż z tego, kiedy ich nie słuchano... Błędy popełniali partyni przywódcy, a nie robotnicy, przysłówowi „dół”. Przecież robotnicy prosili o jedno: „mówcie nam prawdę”. Dlaczego tego szeregowego członka partii znajdowano tylko wówczas gdy było już bardzo źle?

LUDWIK KARDASIEWICZ: Moim zdaniem, partia w tamtych latach, o których tutaj mówimy, popełniła trzy zasadnicze błędy. Pierwszym z nich było uporczywe organizowanie polskiego życia politycznego na wzór radziecki. I to się zemściło. Kolejnym złym posunięciem było nastawienie się PZPR na ilość członków partii a nie — na ich jakość. Do partii tą drogą trafiała często cwańciana, karłowata. Przychodzili po to, by „wyciągnąć” z partii jak najwięcej osobistych korzyści, a kiedy już dopiepli swego, wtedy jak chorągiewka obracali się w drugą stronę.

Po trzecie — sam fakt, iż w latach siedemdziesiątych wpadliśmy w „pułapkę pożyteczką” nie wystawił nam dobrego świadectwa, a za to przyszło nam później zapłacić. Placimy do dziś...

Red.: Jakże jest dzisiejsze oblicze PZPR, partii która działa obecnie w zupełnie nowych realiach społeczno-politycznych?

ZYGMUNT BANECKI: Przemiany, jakie obecnie zachodzą w kraju miały swój początek na IX i X Zjeździe PZPR. Zmieniają się same ekipy rządowe, zmieniały swe oblicze związki zawo-

dowe, w partii obowiązuje „nowe myślenie”... Wywiady prasowe i wypowiedzi telewizyjne członków rządu premiera M. Rakowskiego, wydają się to potwierdzać i napawają nadzieją na przyszłość. To wyjątkowo „zdrowy” objaw... Jako Polacy nie możemy przecież ciągle gryźć się między sobą... Musimy się zbliżyć...

MIECZYSLAW OBARA: W samej partii już się dużo zmieniło, a proces tych zmian trwa nadal. Jeśli jako PZPR będziemy jasno określać dokąd zmierzamy — zyskamy zwolenników. Widać, że zaniechanie tworzenia wciąż nowych teoretycznych programów zaczyna wychodzić nam na zdrowie... Słowo o opozycji, uważam, że jest ona naszym krajowi potrzebna. Nie bójmy się konstruktywnej krytyki, ludziom trzeba wytękać błędy, które popełniają, bo sami nie zawsze je zauważą. Decyzje, jakie zapadają powinny być trzeźwe, przemyślane i mądre, odwrotność od ich wdrażania w życie być nie może, bo wówczas jako partia, jako ludzie, tracimy na wiarygodności. A co jest wart człowiek, który wyciągnie się z tego, co zdecydował wcześniej?

I jeszcze jedno: uważnie, podobnie jak i wielu Polaków, śledziliśmy telewizyjną dyskusję Alfreda Miodowca z Lechem Wałęsą. Takie ścieranie się poglądów uważam za konieczne! Polskie społeczeństwo nie było, nie jest i chyba nie będzie jednolite w poglądach... Ale nawet jeśli te poglądy są różne, wszystkich nas przecież obchodzi troska o nasz wspólny dom, o Polskę. O nas samych zależy, jaka ona będzie za kilka najbliższych lat...

Red.: Dziękuję za udział w dyskusji.

Dyskusję prowadził:
MAREK NOWAK

Oszuści dewizowi od dziesiątków lat posługują się tymi samymi metodami. Wciąż jednak nie brak naiwnych, którzy w ciągu jednej minuty tracą dorobek wielu lat. Zwłaszcza obecnie, kiedy każda większa kwota pieniędzy parzy w ręce, oszuści mają ułatwione zadanie.

Trudno ocenić skalę tego zjawiska, gdyż dokonywanie kupna i sprzedaży wartości dewizowych jest zabronione, stąd w przypadku oszustwa przy takiej transakcji osoby pokrzywdzone wielokrotnie nie zawiadamiają organów MO. Coraz częściej oszukiwani są ci, którzy nabywają bony PKO.

Metody z których oszuści korzystają — ku przestrodze potencjalnych nabywców „zielonych” — prześledzić można na przykładzie głośnej przed laty sprawy Leszka B., która została szeroko opisana w literaturze kryminalistycznej jako największa afra dewizowa w naszym kraju. Zorganizowana przez Leszka B. szajka w ciągu 5-ciu lat zapisała na swoim koncie ponad 250 przestępstw, przeważnie oszustw dewizowych, dokonanych na terenie całej Polski. Członkowie tej grupy przestępczej osiągnęli zyski sięgające wielu milionów złotych i tysięcy dolarów. Dysponowali szeregami

walka”. Polega on na tym, że oszust wręcza kupującemu do przeliczenia plik banknotów. Brakuje w nim niewielkiej kwoty. Sprytny handlarz bierze z powrotem pieniądze i przelicza je na oczach kupującego. Stwierdza, że faktycznie brak niewielkiej kwoty. Kilka banknotów o niższym nominalie znajdujących się u góry rozkłada w wachlarz i pod jego osłoną ze zrzeczą magika cyrkowego zsuwa część dolnych banknotów na ogół o największych nominalach. Wkłada rękę do kieszeni po brakującą sumę i jednocześnie zostawia w niej te banknoty, które ujął z pliku. Dokłada brakującą, niewielką kwotę i wręcza całość kupującemu.

Przy użyciu tych prostych sposobów oszukano w opisywanej sprawie ponad 150 osób, m. in. profesorów, inżynierów, lekarzy, znanych sportowców, taksówkarzy i studentów. Zaledwie w jednym przypadku prosta wiejska kobieta nie nabrała się na tą sztuczkę i po 4-krotnym „dokładaniu” banknotów za każdym razem sama przeliczała pieniądze.

Kolejna metoda to chwyt „na przechodnią bramę”. O jej skuteczności przekonała się ostatnio mieszkanka Lublina zaś za pośrednictwem „Panoramy Lubelskiej”

Zielono w oczach i pusto w kieszeniach

kryjówek, wieloma samochodami, fałszywymi dokumentami, zestawem przedmiotów do charakterystyki i różnymi ubraniami. Wyjątkowo dobre wrażenie na kupujących robił Leszek B. w mundurze oficera marynarki handlowej.

Oszuści, znający psychologiczne uwarunkowania skuteczności swoich działań wstyki transakcje przeprowadzali w miejscach publicznych. Z reguły były to bramy, klatki schodowe, budki telefoniczne lub sklepy. Wybór tych miejsc nie był przypadkowy. Osoba nabywająca wartości dewizowe, mając świadomość, że postępuje bezprawnie zachowywała się nerwowo, niespokojnie i dążyła do jak najszybszego zrealizowania transakcji. Ten pośpiech był sprzyjającym czynnikiem dla oszustów. Zanim kupujący ochłonęli po nabyciu upragnionych dolarów oszust odjeżdżał już oczekującym go w pobliżu samochodu. Gdy nabywca zdał sobie sprawę z tego i jakich banknotów faktycznie posiadał sprawca jego nieszczęścia był już daleko.

Jedną z najpospolitszych metod oszukiwania kupującego był i nadal pozostaje tzw. „rulonik”. Oszust pokazuje kupującemu plik banknotów, dokładni je przelicza, po czym zwraca w rulonik, na który nakłada gumkę apteczną. Rulonik chowa do kieszeni i przystępuje do liczenia pieniędzy kupującego. Następnie wyciąga z kieszeni drugi rulonik, wyglądający identycznie jak ten, który przed chwilą przeliczał, a który faktycznie zawiera banknoty o niższym nominalu lub nawet tylko jeden banknot a w środku równo docięte kawałki papieru i wręcza go kupującemu.

Bardziej skomplikowany i wymagający od oszusta pewnych zdolności manualnych jest chwyt na brakujący banknot tzw. „prze-

również telewizjowie. Sprawca oszustwa proponuje dokonanie transakcji we własnym mieszkaniu. Przed wejściem do budynku, z reguły przed bramą zmienia decyzję i prosi o pieniądze, obiecując, że za chwilę wraca z zielonymi. Dla upewnienia kupującego wskazuje okna swego mieszkania, podaje pietro i numer. Długotrwałe oczekiwania nie dają rezultatów i niedoszły nabywca po wejściu do bramy zauważa drugie wyjście i dopiero wtedy rozumie, że został oszukany. Oszust może ulotnić się przez piwnicę lub przez dach przechodząc do innej klatki schodowej.

Odrębnym problemem jest handel fałszywymi banknotami. Fałszerze korzystają wielokrotnie ze sprytu bardzo wysokiej jakości i podobne lub przerobione przez nich banknoty są dla przeciętnego nabywcy bardzo trudne do odróżnienia od autentycznych. Stąd też ofiara takiego przestępstwa o tym, że została nabyta w butelkę dowiaduje się często dopiero przy dokonywaniu wpłaty w PKO lub zakupach.

W ostatnich tygodniach w świadnictwie „Pewexie” jedna z klientek chciała z „placić bonem PKO o nominalu 100 dolarów, który — jak stwierdziła kasierka — był podobny. Zdziwienie ze strony dokonującej zakupów kobiety było ogromne, gdyż bon ten nabyła w przekonaniu, że jest autentyczny. Rzeczoznawcy stwierdzili, że bon podobny był z dużą dokładnością i stwierdzenie, że jest fałszywy byłoby dla przeciętnego obywatela bardzo trudne.

Powodowani chęcią zdobycia zielonych i gorączką świątecznych zakupów nie tracimy zdrowego rozsądku.

A. Maleszyk
Prokurator
Prokuratury Rejonowej w Lublinie

X lat Ośrodka „Praktyczna Pani”

W grudniu 1978 roku oddano do użytku ośrodek „Praktyczna Pani”. Minęło 10 lat od rozpoczęcia jego działalności. Nie raz pisaliśmy o tym co dzieje się w ośrodku, tym bardziej, że było o czym pisać. Oprócz działalności usługowej do której powołany był przede wszystkim, prowadzona była działalność oświatowo wychowawcza zgodna z potrzebami środowiska. Lato w mieście, pokazy kosmetyczne i żywieniowe, poradnia

społeczno-prawna, dziewiar-ska, krawiecka.

Od momentu otwarcia ośrodka z usług prowadzonych przez punkty krawieckie, fryzjerskie, kosmetyczne skorzystało 78 758 osób. Najlepiej działalność zobrazują liczby. Dotychczas zorganizowano 54 kursy w zakresie krawiectwa i robót ręcznych. Odbłyło się 510 pokazów o tematyce żywieniowej i kosmetycznej, a korzystało z nich 14 200 osób. Ośrodek organizował również gimnastykę rehabilitacyjną i sprawnościową, naukę pływania. Na co dzień prowadzona jest współpraca ze szkołami. Młodzież pracuje w kole „Młodych Gospoś i Ludwików”, w zespołach artystycznych.

Po tych danych dodać należy jeszcze zorganizowaną dla mło-

dych meżatek „szkołę życia codziennego”, prelekcje i pogadanki z zakresu profilaktyki zdrowotnej, prawa karnego oraz spotkań z ciekawymi ludźmi. To wszystko co działa się przez te 10 lat świadczy o tym, że ośrodek cieszy się dużą popularnością wśród pań z myślą o których był zresztą tworzony.

O dobrej działalności ośrodka świadczą wyróżnienia, a mianowicie 3 dyplomy sześciu centralnego i 2 wojewódzkiego oraz zdobycie trzech znaków jakości we współzawodnictwie krajowym.

Jubileusz był okazją do spotkania pracowników ośrodka z zarządem PSS „Społem”, działacami społecznymi. Wyróżniamy się pracownikiem i działaczem wręczono listy gratulacyjne i nagrody rzeczowe.

Uroczystość uświetlił występ zespołów artystycznych.

Na zakończenie kierowniczka ośrodka LUCJA PUDEŁKO dziękując wszystkim za pracę zapewniła, że placówka prowadzić będzie swoją działalność zgodnie z wymogami środowiska. (I)

„W nawiązaniu do Państwa pisma uprzejmie informujemy, że Fundacja Opieki Medycznej podjęła decyzję o przekazaniu bezpłatnie w darze na użytek Stowarzyszenia następujące urządzenia i sprzęt medyczny”.

List tej treści wręczył prezesowi Stowarzyszenia Cukrzyków sekretarz generalny Fundacji — ANDRZEJ IZDEBSKI. Stowarzyszenie otrzymało Glukometr do określania poziomu cukru we krwi oraz 6000 strzykawkę jed-

norazowych w komplecie z igłami.

W imieniu Fundacji dary przekazał obecny na spotkaniu członek zarządu Fundacji profesor Maciej Latolski z Instytutu Medycyny Pracy i Higieny Wsi w Lublinie.

Andrzej Izdebski przedstawił cel oraz działalność Fundacji Opieki Medycznej, którą założył NORBERT PETERS z RFN w 1985 roku. W ciągu trzech lat działalności Fundacja przekaza-

ła sprzęt i aparaturę medyczną za 5 mln marek zachodnich.

Podczas spotkania mówiono o potrzebach ludzi chorych na cukrzycę, uciążliwościach z którymi spotykają się na co dzień.

Tadeusz Bułga prezes Stowarzyszenia mówił o pracy kół działających od niedawna bo od 12 stycznia tego roku. Szczególnie podkreślił olbrzymią pomoc i zrozumienie potrzeb kół przez instytucje i zakłady pracy.

Dary dla cukrzyków

Urząd Miejski znalazł lokal na świetlicę, dyrektor Wytwórni inż. Jerzy Bojko w ciągu 2 tygodni od uzyskania informacji o potrzebie remontu lokalu, przystąpił do prac adaptacyjnych. Jest już w niej woda i niezbędny sprzęt. Radio i telewizor u dostępni przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 8. PSS „Społem” uruchomiło stoisko mięsne i spożywcze dla cukrzyków. To tylko niektóre ze spraw które załatwiono od momentu zarejestrowania świdnickiego koła.

(I)

Kronika tygodnia

Wytwórnie Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku odwiedzili sekretarze ideologiczni i kierownicy ZCKI największych zakładów województwa zamojskiego.

W poszczególnych rejonach miasta odbyły się pierwsze zebrania wyborcze do organów samorządu mieszkańców.

10-lecie działalności obchodzili ośrodek „Praktyczna Pani” przy Społem PSS w Świdniku.

W Urzędzie Miejskim odbyła się przedświąteczna narada handlowców.

Imprezy mikolajkowe zorganizowano w tym roku w Klubie Iskra i sklepie nr 24 (przy Pewexie). Świdnicka działka miała powody do zadowolenia.

Koncert orkiestr dętych z Woroszyłowgradu w Świdniku odbył się w kinie LOT.

ZZ LKP zorganizował kiermasz ciepłej odzieży damskiej produkcji zakładów „Cora” i „Delia”.

(m)

Przedświąteczna narada handlowców

(Dokończenie ze str. 1)

400 kg orzechów, 2 tony groszku konserwowanego, 6 tysięcy butelek wina gronowego, 2 tysiące butelek szampa (węgierski i radziecki), 1200 butelek koniaków. Nie powinno zabraknąć wódek (czystych i gatunkowych) kremów i... wina owocowego.

Do sklepów trafi 100,8 ton mięsa (reglamentowanej) w tym 50 proc. mięsa i 50 proc. wędlin. W sprzedaży przewidziano również mięso bez kości i mielone, podroby i paszety, a także szynkę w puszkach (1 tona).

W „Kiosie” (GS „Samopomoc Chłopska”) pojawią się codziennie w sprzedaży 500 kg kiełbasy po za reglamentacją, a na kilka dni przed świętami sprzedawane będą również szynki i balerony. Będą to oczywiście produkty z miejscowej masarni.

ROSP zapowiada sprzedaż w swoich sklepach dużej ilości suszu (śliwki, gruszkę i jabłka), no i kapusty kiszzonej. Z nowalijek chyba tylko... szczypierek! Horendalne ceny ustalono w tym roku na grzyby. Za kilogram podgrzybków będzie podobno trzeba 12 tysięcy złotych, a za kilogram suszonych borowików aż... 40 tysięcy!

Za to cytrusów będzie pod dostatkiem. Cytryny, pomarańcze, grejfruty, mandarynki. To wszystko widzieliśmy już w sklepach. Kolejne statki z tymi owocami

wpływają nadal do naszych portów.

Znaczenie trudniej będzie zdobyć w sklepach — słodycze. Zakłady pracy zamawiają czekoladę i cukierki na paczki dla dzieci.

♦ O czym jeszcze trzeba wiedzieć?

Wiele z tych delikacji i smakołyków trafi do sklepów w niedzielę przedświąteczną. 27 grudnia sklep rybny (tam sprzedawcy najbardziej się chyba napracują) i sklepy przemysłowe w mieście będą zamknięte.

W tych ostatnich pojawiają się kurtki i płaszcze damskie oraz koszule męskie z Austrii, efektowne ubiory sylwestrowe dla pań (bluzki, suknie, żakiety) — „rodem” ze Świdnika. W sklepach obuwicznych sprzedawane będzie obuwie krajowe (50 tys. par) pojawiają się importowane koczarki damskie (za jedyne 50-60 tysięcy złotych — przyp. aut.). Przewiduje się sprzedaż zegarków szwajcarskich (Doxa, Atlantic i inne). Można będzie kupić kurtki i czapki futrzane z „Gracji”...

♦ A co pod choinkę?

W „Sportowym” na Sławińskimego znajdują się w sprzedaży ubiory narciarskie i sprzęt zimowy (narty, łyżwy, sanki), cztery rodzaje, obuwie narciarskie, (gogle itp.)

Nie wypada nic innego, jak tylko zająć do portfela i kupić coś nie coś z tych rzeczy. Cały szkopuł chyba jednak w tym, że utargować nie się nie da. Ceny stoją bowiem sztywno. Tak czy inaczej, życzymy udanych świątecznych zakupów.

(KK)

Powracająca melodyjka

Nie było jeszcze chyba zimy byśmy nie pisali o przejściu pod tunelem — przy targowisku. W pierwszej dekadzie grudnia br. mieliśmy znowu dwa sygnały od naszych Czytelników. W pierwszym informowano, iż u wylotu tunelu nie świecą lampy — w drugim była mowa o niesprzątaniu ze schodów — śniegu. Uczulamy przeto PKP na skargi mieszkańców Świdnika.

(KK)



51-51

NOWE CZYNSZE

Sprawa, o której przyszło nam dzisiaj napisać jest dość złożona, a przede wszystkim niepopularna dla wielu. W wyniku określonej sytuacji finansowej, Zarząd Spółdzielni i Rada Nadzorcza podjęły decyzję o z tytułu eksploatacji podstawowej.

Podwyżki opłat przedstawiają się następująco:

- eksploatacja podstawowa z 40,
- zł/m² na 85, — zł/m²
- konserwacja anten zbiorczych z 27, — zł od gniazda na 45,
- zł.

Wzrost opłat jest dość znaczny i

wymaga nieco szerszego objaśnienia.

Od lutego 1988 r. spółdzielczość mieszkaniowa nie otrzymuje dotacji z budżetu państwa na eksploatację podstawową. W myśl zasad ustalania opłat za mieszkania w spółdzielniach mieszkaniowych — czynsze mają pokryć w

całości ponoszone koszty. A koszty te stale rosną i to głównie te, które nie są zależne od zarządu spółdzielni.

Dostawa wody, wywozu nieczystości, usług komunalnych, konserwacji dźwigów, hydroforni, azartów, ubezpieczeń, itp. są usługami świadczonymi przez inne instytucje, które z roku na rok podnoszą ich cenę w dość wysokim procencie. Wzrost ten przekracza wskaźniki planowane, oparte na przewidywaniach CPR.

Mając ustalone o góry przychody z opłat czynszowych, spółdzielnia ma niejednokrotnie poważne kłopoty, aby opłacić na czas dostawców dyktujących coraz to wyższe ceny.

W roku 1988 opłaty z tytułu eksploatacji podstawowej w naszej spółdzielni były najniższe w regionie lubelskim i jedne z najniższych w Polsce (Np. lubelskie Spółdzielnie ustaliły czynsz w tym roku na poziomie od 56 do 77 zł za 1 m²).

O ustawieniu na tak niskim poziomie opłat w 1988 r. zdecydował fakt, iż Spółdzielnia posiadała pewne wygórowane oszczędności z lat poprzednich, które pokryły deficyt, jak również troska Zarządu Sp-ni i Rady Nadzorczej o to, aby na fali ciągłych podwyżek cen — ta dotycząca mieszkań była jak najniższa. Faktyczna kalkulacja czynszu w 1988 r. opiewała na 46,44 zł/m². Różnicę od 40 zł/m² pokrywała Spółdzielnia z w/w środków. Był to ciężki rok dla służb spółdzielni, wymagający dużej dyscypliny finansowej i ograniczeń w wydatkach na potrzeby najniezbędniejsze.

Również obecnie służby sp-ni zostały zobowiązane do dużej dyscypliny w gospodarowaniu funduszami tak, aby obecnie podniesione opłaty mogły wystarczyć na jak najdłuższy okres czasu. W obecnej zwiększonej opłacie dość znaczny odsetek stanowi odpis na remonty zasobów spółdzielczych.

Poważny wzrost cen podstawowych materiałów budowlanych, mimo bardzo taniego własnego wykonawstwa, z wielokrotności właściwych wydatki na remonty. Bieżące remonty, codzienne konserwacje, stwarzają konieczność wydatkowania środków bez względu na ich wysokość, mając na uwadze zabezpieczenie stanu technicznego obiektów.

(Dokończenie na str. 4)

O TYM WARTO WIEDZIEĆ

ZASADY FUNKCJONOWANIA
HANDLU, USŁUG I GASTRONOMII
W OKRESIE POPRZEDZAJĄCYM ŚWIĘTA
BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU

PLACÓWKI DETALICZNE

17 GRUDNIA (sobota) placówki detaliczne pracują jak w każdą sobotę pracującą (w normalnym czasie pracy).

18 GRUDNIA („Niedziela handlowa”). W tym dniu czynne będą sklepy z artykułami spożywczymi nr nr: 7, 8, 10, 15, 17, 21, 25, w godzinach od 7.00 do 13.00;

- sklep nr 11 od godz. 6.00 do 12.00;
- sklepy nr nr 3, 19, 24 od godz. 9.00 do 13.00;
- sklepy branży warzywno-owocowej podległe ROSP, agencyjne i handlu prywatnego od godz. 7.00 do 13.00;
- sklep nr 19 Centrali Rybnej od godz. 10.00 do 15.00;
- sklepy branży przemysłowej (wszystkie) od godz. 10.00 do 14.00;
- kioski przedsiębiorstwa „Prasa-Książka-Ruch” pracują jak w każdą niedzielę.

19-22 GRUDNIA — placówki detaliczne czynne będą jak w dni powszednie.

23 GRUDNIA (piątek) sklepy spożywcze pracują o wydłużonym czasie pracy to jest o jedną godzinę / nie dłużej / niż do godziny 20.00. Sklepy przemysłowe pracować będą normalnie jak w dni robocze to jest od godziny 10.00 do 18.00.

24 GRUDNIA (Wigilia) placówki detaliczne pracować będą w skróconym czasie, a mianowicie:

- sklep nr 1 — od godz. 7.00 do 13.00;
- sklepy nr nr 2, 4, 6, 9, 11, 14, 17, 18 i 20 od godziny 6.00 do 13.00;
- sklep nr 19 od godz. 9.00 do 15.00;
- sklep nr 25 od godz. 6.00 do 16.00;
- sklepy nr 3 i 24 od godz. 9.00 do 16.00;
- sklepy nr nr 5, 7, 8, 10, 12, 15 i 21 od godz. 6.00 do 15.00;
- sklepy warzywno-owocowe podległe ROSP od godz. 7.00 do 13.00;
- sklep nr 10 Centrali Rybnej czynny będzie od godz. 9.00 do 13.00;
- sklepy branży przemysłowej od godz. 10.00 do 14.00;
- kioski RSW „Prasa-Książka-Ruch” czynne będą od godz. 15.00, natomiast po godz. 15.00 czynne będą punkty dyżurne.

25 GRUDNIA (niedziela) — W pierwszy dzień świąt sieć handlowa będzie nieczynna.

26 GRUDNIA (poniedziałek). W drugi dzień świąt dyżurne punkty sprzedaży RSW „Prasa-Książka-Ruch” (50 proc.);

27 GRUDNIA (wtorek). Sklepy pracują jak w dni powszednie z wyjątkiem rybnego. Nieczynne będą w tym dniu sklepy przemysłowe.

28, 29, 30 GRUDNIA — sklepy czynne jak w dni powszednie.

31 GRUDNIA (ostatnia sobota miesiąca). Placówki detaliczne pracować będą w skróconym czasie pracy, a mianowicie:

- sklepy nr 8 i 15 czynne od godz. 5.30 do 16.00;
- sklep nr 24 (Nowe delikatesy) od godz. 8.00 do 15.00;
- sklep nr 25 (Berlin) od godz. 6.00 do 16.00;
- sklep nr 3 (Stare delikatesy) od godz. 9.00 do 16.00;
- sklepy nr nr: 2, 4, 6, 1, 9, 11, 12, 18, 20 czynne od godz. 6.00 do 13.00;
- sklepy nr nr: 5, 7, 10, 14, 17, 21 i 22 czynne od godz. 6.00 do 15.00;
- sklep nr 19 od godz. 9.00 do 15.00;
- sklepy warzywno-owocowe ROSP od godz. 7.00 do 13.00;
- sklep Centrali Rybnej od godz. 10.00 do 13.00;
- sklepy przemysłowe od godz. 10.00 do 14.00;
- kioski „Ruch” do godziny 16.00.

1 STYCZNIA (Nowy Rok — niedziela). Sieć handlowa będzie nieczynna z wyjątkiem punktów sprzedaży RSW „Książka-Prasa-Ruch” (50 procent).

ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

24 GRUDNIA (Wigilia). Zakłady gastronomiczne pracować będą w skróconym czasie.

BARY — POPULARNY, HOTELOWY, ZACISZE I SEZAM — nieczynne. Restauracja ŚWIDNICZANKA — „Wigilia dla samotnych”. Pozostałe zakłady czynne do godziny 16.00.

25 GRUDNIA (I dzień świąt). Restauracja ŚWIDNICZANKA — czynna od godz. 9.00 do 18.00. Kawiarnia JUBILATKA — czynna od godz. 12.00 do 18.00. Pozostałe zakłady gastronomiczne — nieczynne.

26 GRUDNIA (II dzień świąt). Restauracja RELAVIA — czynna od godz. 12.00 do 20.00. Restauracja KOSMOS — od godz. 10.00 do 20.00. Restauracja LOTNICZA — od godz. 10.00 do 20.00. Restauracja LOTNICZA — (wesela). Kawiarnia JA I TY — czynna od godz. 12.00 do 20.00; Kawiarnia MARIOLA czynna od godz. 13.00 do 20.00. Pozostałe zakłady nieczynne.

31 grudnia (Sylwester). Restauracje — RELAVIA, LOTNICZA, kawiarnie — JUBILATKA i MARIOLA organizują zabawy sylwestrowe. Restauracje — ŚWIDNICZANKA i KOSMOS, bary MICHAŁ i ZAGŁOBA oraz kawiarnia JA I TY czynne będą do godz. 17.00

ZAKŁADY USŁUGOWE

17 GRUDNIA — wszystkie zakłady usługowe czynne jak w dni robocze.

18 GRUDNIA (niedziela handlowa). Wypytowane zakłady usługowe pracują jak następuje: zakłady fryzjersko-kosmetyczne (wszystkie) od godz. 7.00 do 11.00; zakład fotograficzny spółdzielni „Zorza” od 10.00 do 14.00. Pozostałe zakłady usługowe: radiowo-telewizyjny, sprzętu gospodarstwa domowego, pralnicze, szewskie czynne będą od godz. 9.00 do 14.00.

19-23 GRUDNIA — Wypytowane zakłady usługowe czynne będą jak w dni powszednie.

24 GRUDNIA — Wypytowane zakłady usługowe czynne będą w skróconym czasie — do godz. 14.00. Stacja CPN czynna będzie do godz. 18.00;

25 GRUDNIA — Zakłady usługowe nieczynne.

26 GRUDNIA — Stacja benzynowa CPN czynna od godz. 18.00. Zakład fotograficzny SP od godz. 10.00 do 14.00. Pozostałe zakłady — nieczynne.

27-30 GRUDNIA — Zakłady usługowe czynne jak w każdy dzień powszedni.

31 GRUDNIA — Zakłady fryzjersko-kosmetyczne (wszystkie) czynne do godz. 17.00, stacja benzynowa CPN czynna do godz. 18.00, pozostałe zakłady: RTV, fotograficzne, pralnia, naprawa obuwia i sprzętu gospodarstwa domowego czynne do godz. 15.00.

(k)



**GŁOS
SPORTOWY**

- ◆ UCIECZKA DO KANADY
- ◆ AGNIESZKA I WOJTEK
- ◆ BRAWA DLA MARKA HAWELKI

O czym mówią kibice?

Przed wszystkim o ucieczce do Kanady dwóch czołowych piłkarzy Avii — Leszczyńskiego i Maciejewskiego. O ich przydatności do ligowej drużyny wiedzą wszyscy. Pierwszy to dobry technik, a nade wszystko bramkostrzelny piłkarz, drugi to „beton” na przedpolu bramkarza Grodzickiego. Ucieczkę ze Świdnika „ulawił” im podobno były szkoleniowiec Avii — JANUSZ GALEK.

Tylko patrzeć jak „wysłużeni” piłkarze ze Świdnika zagrają w którymś z klubów polonijnych. O zagranicznej „wycieczce” do Kanady naszych futbolistów bez

Jak widać sporo recept na uzdrowienie świdnickiej piłki nożnej, tylko, że „lekarstwo” to jest dziś bardzo... drogie.

Grudzień w sporcie to między innymi czas plebiscytów. W tym roku o miejsca w „złotej dziesiątce naszego regionu” ubiegają się z naszego klubu AGNIESZKA PATRZAŁA, WOJCIECH DOROBA, MAREK HAWELKO, DARIUSZ ZDYBEL i JANUSZ KASPEREK (Aeroklub WSK). Zdaniem kibiców największe szanse w tym sportowym rankingu mają najmłodsi sportowcy. Agnieszka i Wojtek. A to dlatego,

nie wielu serdecznych przyjaciół i kolegów i liczy również po cichu, że zarzuci redakcję „Kuriera Lubelskiego” dziesiątkami kuponów. A skoro gło-



zgodę klubu mówi się różnie. Jedni twierdzą, że po opuszczeniu klubu przez dwóch najlepszych kopaczy drużyna na wiosnę mocno spuści z tonu. Inni twierdzą, że nie doszło by do tego gdyby PZPN wprowadził wreszcie „żelazne przepisy” w stosunku do piłkarzy I i II ligi frontu, a także ściagał trenerów hochszaplery, którzy szukają również szczęścia poza granicami kraju.

Byli i tacy kibice, którzy powiedzieli wprost, że... na tyłu młodych ludzi ilu gra w piłkę nożną w Świdniku FKS Avia winien patrzeć spokojnie w przyszłość. Trzeba się tylko umieć i chcieć wokół nich zakreślić. A jeśli nie — trzeba zacząć znowu penetrować region zaglądając do takich klubów jak: Tomasovia, Łada Biłgoraj, Chelmińska, Ruch Izbia i jeszcze innych.

W latach minionych przybyli stamtąd do Świdnika tacy znani piłkarze jak choćby: TADEUSZ JOSYPOW (Tomasovia), ANDRZEJ ORYSZKO (Chelmińska), TADEUSZ RYSAK (Ruch Izbia) i wielu, wielu innych. A grali jak pamiętamy wyśmienicie!

AGNIESZKA PATRZAŁA to już wielka indywidualność w pływaniu. Bez kompleksu dla najgroźniejszych rywali (juniorów i seniorów), zalicza jeden po drugim mityngi pływackie zarówno krajowe jak i zagraniczne, czuje się nadal świetnie jak... ryba w wodzie. Jest ambitna i pracowita zarówno w nauce jak i sporcie, a to oczywiście procentuje.

WOJCIECH DOROBA zdobył w tym roku tytuł MP w rajdach obserwowanych i tytuł wicemistrza Krajów Socjalistycznych. Tak młody, a jeździec z niego już znakomity. „Mały” należy do zawodników rozsądnych, nie szarżuje na zbożach, płynnie jeździ po terenach kamienistych. Ogromną wagę przykładają zawsze do przygotowania kondycyjnego, twierdzi również, że najważniejsza sprawa to pewne trzymanie motora. Wojtek jest oczkiem w głowie swojej „budy” tj. Zespołu Szkół Technicznych. Przy każdej okazji podkreśla, że nie ma lepszego szkoły w... świecie. Ma w



Fot.: archiwum

wać będą na Wojtka to i na Agnieszkę chyba także!

Z Salonik powrócił do kraju cichy bohater szachowej reprezentacji kraju — MAREK HAWELKO. Nie słu mu w tegorocznych MP ale na olimpiadzie szachowej w Grecji okazał się najlepszym z Polaków. Grał jak zawsze ofensywnie, z wyczuciem i intuicją. Na dziś nie jest on jeszcze szachowym komputerem ale zawodnikiem groźnym zawsze dla najlepszych mistrzów królewskiej gry. I takich jak on rzetelnych sportowców chciałoby się widzieć w Avii — więcej? (KK)

STO ZA TYSIĄCE

Mieszkańcy wsi Ruś w woj. cieszyńskim otrzymali ofertę (po 6 latach starania), założenia telefonów. Obliczono przy tym, że koszt instalacji jednego telefonu wyniesie ponad sześć milionów złotych — 35 tysięcy zł za każde sto metrów kabla. („Sprawy i Ludzie”)

Co piszą inni?

JAK DO DRZWI DOBUDOWAĆ DOMEK

W Wałbrzychu na Piskowej Górze dwa nieczynne od dawna szalety mają być zamienione w kawiarenki. Jakas racja w tym jest: wystarczy dobudować lokal — toalety już są.

(„Polityka”)

Czy sport musi być drogi?

Na podstawie obserwacji tendencji panujących w sporcie światowym, a nawet w naszym, świdnickim sporcie postawione w tytule pytanie można by uznać za retoryczne. Jednak rozmowa, jaką przeprowadziłem z dwoma zawodnikami sekcji tenisa stołowego LKS Świdniczanek Janem Hajkowskim i Grzegorzem Saczem (oba pracują w WSK) skłania do ponownego zastanowienia się nad tą kwestią.

— Sekcja tenisa stołowego LKS Świdniczanek powstała z inicjatywy Zarządu Klubu trzy lata temu właściwie nie wiadomo dlaczego. Może taka była moda? Mimo to szybko awansowaliśmy do ligi okręgowej, a w ubiegłym sezonie otarliśmy się nawet o III ligę przegrywając decydujący mecz z drugą drużyną Lewartu Lubartów głównie dlatego, że lubartowianie przyjechali w składzie grającym zwykle o klasę wyżej.

■ Wydaje się więc, że działalność sekcji to jedno pismo sukcesów.

— Tylko pozornie. Obecnie sekcja liczy osiemu zawodników. Wziąwszy pod uwagę ilość młodzieży świdnickiej, która nie ma co ze sobą zrobić, jest to praktycznie żadna liczba. Wszystkiemu winne są warunki, w jakich działa sekcja. Nie mamy pomieszczenia, w którym moglibyśmy przynajmniej dwa razy w tygodniu potrenować. Mecze ligowe rozgrywamy w sali gimnastycznej ZST dzięki uprzejmości dyrektora szkoły, ale sala jest dla nas otwarta tylko przy tej okazji. O sprężenie nie ma co wspominać. Stroje sportowe, rekiety kupujemy za własne pieniądze. Stoly wypożyczamy razem z salą. Jedynym udogodnieniem ze strony klubu był zakup piłeczek.

■ Czy próbowaliście zdobyć jakieś stałe pomieszczenie, w którym daloby się trenować i rozgrywać mecze?

— Naturalnie, choć musieliśmy zrobić to na własną rękę. Rozmowy z zarządem klubu kończyły się zwykle radą: chcieć, salę, to ją sobie załatwieć. Chodziliśmy więc po szkołach podstawowych... w jednej z nich załatwiliśmy nawet pomieszczenie, ale kiedy przyszliśmy na pierw-

szy trening zjawiała się nagle pani odpowiedzialna materialnie, która podobno nie o naszej umowie nie wiedziała. Skończyło się na tym, że musieliśmy się wyłogimować i wyjść.

■ Czy brak sali jest jedyną waszą

bolączką? — Właściwie tak. Nie chcemy od nikogo pieniędzy. Wszystko — jak mówiliśmy — kupujemy sami. Stoly do tenisa, choć marnej jakości, stoją w każdej szkole i najczęściej są niewykorzystane...

■ Jak mogłoby wyglądać przyszłość tenisa stołowego w Świdniku gdyby wszystko poszło po waszej myśli?

— Zdobyć co najmniej III ligi byłoby kwestią najbliższej przyszłości. Tenis stołowy jest sportem dla wszystkich. W grającej w lidze okręgowej Piaskowili zawodnikami są ludzie po pięćdziesiątce. Tylko że tam na mecze ligowe przychodzi nawet zastępca naczelnika gminy. Tenis stołowy, to sport małych klubów. Gdyby przyjął do sekcji przynajmniej część chłopaków, którzy grają dziś na betonowych stołach pod blokami i których musimy odsyłać z powodu braku warunków, można by stworzyć naprawdę silny zespół. Do tego jednak potrzebujemy już nie najwyższej klasy sprzętu, bo o tym nawet nie marzymy, ale przynajmniej kawałek parkietu i dachu nad głową.

W końcu lat siedemdziesiątych popularyzowano w telewizji akcję organizowania biegów masowych. Dziś pozostało z tego hasło 3 x 30 x 130. Pogodono się widać z tym, że hale i stadiony sportowe zarezerwowane są dla nielicznych sportowców wyczynowych pochłaniających coraz większe fundusze klubów i nie zawsze odwdzięczających się wynikami choćby na miarę swoich możliwości. Sportowi prawdziwie amatorskiemu, nawet temu o poważniejszych ambicjach pozostało jedynie dobijać się o swoje prawa, coraz bardziej beznadziejnie w obliczu przemiany sportu w złoty interes.

J. MAZUR

Echa sportowego tygodnia

JUZ TYLKO SIÓDME MIEJSCE!

0:3 i 1:3 przegrali siatkarze Avii w Będzinie. Te dwie porażki spowodowały, że drużyna nasza spadła z czwartego na siódme miejsce w tabeli.

Wyprowadzili ją aż trzy zespoły — Polam, Grodziec i Stoczniovec. Podopieczni trenera MIECZYSLAWA RZĘDZICKIEGO mają obecnie 23 pkt i niepokojący stosunek setów 24:32! Inni słowy — trzeba wziąć się mocno w garść i zacząć marsz w górę tabeli. Aby to uczynić świdniczanom muszą wygrać dwa mecze z Polanem Pila na własnym podwórku. Tylko czy sił i umiejętności — wystarczy?

nym • w czasie 52,45 sek. Prócz tego wygrała jeszcze trzy konkurencje!

(m)

**Informator
GŁOSU**

Kino „Lot”

- 16 grudnia — GLINIARZ z BEVERLY HILLS (USA), 17,00 (od 18 l.)
- 17 grudnia — GLINIARZ z BEVERLY HILLS (USA), 17, 19,15
- 18 grudnia — Poranek, pol. 12,00, TRZYNASTA NARZECZONA (Bulg.) 15,15 (bo); GLINIARZ z BEVERLY HILLS (USA), 17, 19,15;
- 19-23 grudnia — KROKODYL DUNDEE (Australia) 17,00 (od 12 l.)
- UCIECZKA z ALCATRAZ (USA), 19,15 (od 15 l.).

Zakładowy Dom Kultury

- 15 grudnia — Hotel Jurand — „Wieczór z piosenką”, 18,00. Spotkanie mieszkańców hotelu z wykonawcą ballad i pieśni.
- 17 grudnia — Gry komputerowe od 9 — 13,00 (hołl ZDK).
- 15-30 grudnia — Wystawa książek dla dzieci.

NOWE CZYNSZE

(Dokończenie ze str. 3)

Plany remontów są rokrocznie ustalane na podstawie przeglądów dokonywanych przez pracowników administracji i przedstawicieli rad osiedli.

Są to decyzje podejmowane po konsultacji z ustaleniem stopnia niezbędności poszczególnych prac. Niektóre z koniecznych remontów nie wynikają niestety z naturalnego procesu starzenia się i zużycia zasobów, bądź ich otoczenia. Znaczną odsetek robót, a co za tym idzie i pieniędzy, musi być spożytkowane po to by wyremontować lub odtworzyć to, co zostało beznadziejnie zdewastowane przez mieszkańców osiedli.

Dobrze byłoby, aby gospodarzom okiem patrzyli na swoje osiedla wszyscy mieszkańcy i starali

się zapobiegać o ile to możliwe, zniszczeniom w budynkach i na zewnątrz. Jest to nasz wspólny interes — mniej pieniędzy z kieszeni każdego członka spółdzielni na remonty, których można by uniknąć. Pora w pełni uświadomić sobie, że to nie „spółdzielnia” pomaluje odrapane ściany na klatkach schodowych i nie „Spółdzielnia” zlikwiduje kolejnej „przedzipty” na trawniku, tylko służby techniczne spółdzielni za pieniądze wpłacone przez nas — mieszkańców osiedli a zarazem członków tej spółdzielni.

Musimy sobie wszyscy uświadomić, że wiele zależy od nas, że powinniśmy wykorzystywać bezpośrednio własne oddziaływanie na poszanowanie wspólnoty dobra, a co z tym związane na poziom ponoszonych wydatków.